

SKRZYPEK NA PLACU



MACIEJ NOWAK

KRYTYK TEATRALNY
I KULINARNY, SMAKOSZ

• Nie chciałem już pisać o sprawie Teatru Żydowskiego. Temat to delikatny, antagonizujący, łatwo dostać pałą po łysym łbie z najbardziej nieoczekiwanej strony. Narażasz się władzom, polskim antysemitom, ale również części środowiska żydowskiego. Ba, broniąc idyszowej sceny, można nawet zyskać miano żydożercy, co już jest prawdziwym fenomenem. Pisać nie chciałem również dlatego, że Michał Wojtczuk na naszych łamach przedstawił już sprawę wyczerpująco, w całej jej komplikacji i żalności. Ale w niedzielę znalazłem się na pl. Grzybowski, gdzie trwała prezentacja „Skrzypka na dachu”, zaplanowanego od dawna na afiszu Teatru im. Kamińskich. Wobec zablokowania wejścia do budynku przez spółkę Ghelamco, nowego wła-

ściciela nieruchomości, aktorzy zdecydowali, że nie zawiodą swoich widzów. I zagraли „Skrzypka” w plenerze.

Prezentacje gromadziły tłumy warszawskich rodaków, którzy zasiedli na zaimprovizowanej widowni pośród oczek wodnych i fontann pl. Grzybowskiego. Przez internety przelało się tsunami fotek, wiele osób, a potem również sam teatr, zapewniło internetom liczne transmisje online za pośrednictwem smartfonów. Wiceprezydent Warszawy Jarosław Józwiak wykorzystał wiecowy klimat do złożenia publicznej deklaracji, że będzie dobrze, a masy wiwatowały, wzruszały się, oburzały i deklarowały. Generalnie panowała atmosfera antysystemowej demonstracji, podczas której przeoczono rzecz fundamentalną. Oto Teatr Żydowski pod dyrekcją Gołdy Tencer zaliczył kolejny sukces artystyczny. Do grupy nagradzanych, świetnie ocenianych, zapraszanych na festiwale takich spektakli jak „Dybuk” w reż. Mai Kleczewskiej, „Aktorzy żydowscy” w reż. Anny Smolar

DZIWNY, JAK TO MIASTO

czy „Dobrze żyć...” w reż. Moniki Strzępki dołączył teraz „Skrzypek na placu” w reż. Jana Szurmieja.

Cóż z tego, że premiera odbyła się ponad 14 lat temu? Cóż z tego, że prezentacja odbywa się na granicy prawa, bo na podstawie oświadczenia o spontanicznym zgromadzeniu publicznym, niepodlegającym zgłoszeniu do służb porządkowych? Skrzypek wyciągnięty ze scenicznego kurzu, ze stylizowanych dekoracji, kulis

ponura opowieść o wygnaniu, o utracie swojego miejsca na ziemi. Gdy na pl. Grzybowski zabrzmiała „Anatowka”, pieśń o wyjściu z rodzinnej wioski, o żydowskim tułaczym losie, który sprawia, że starozakonni zawsze noszą nakrycia głowy, by w każdej chwili być gotowym do drogi, w wielu oczach pojawiły się łzy. Takiej sugestywności nie daje się osiągnąć w konwencjonalnych, scenicznych, musicalowych realizacjach „Skrzypka”.

**Przeoczono rzecz fundamentalną:
oto Teatr Żydowski pod dyrekcją Gołdy Tencer
zaliczył kolejny sukces artystyczny**

i paludamentów, wstawiony w pejzaż Warszawy drugiej dekady XXI wieku zyskał nową, przejmującą jakość. I przypomniał, że utwór Jerry’ego Bocca i Josepha Steina to nie szundowy zbiór lubianych melodii i obrazków z życia pociesznych aszkenazyjskich Żydów. Że nie chodzi o dejdel didel dejdel, digu digu didel, dejdel dum ani o mazel tow! To jest wbrew pozorom

Aktorzy Teatru Żydowskiego grali na tle współczesnej panoramy Śródmieścia i Woli. Nad nimi wznosiły się niebotyczne budynki Cosmopolitana, Warsaw Business Centrum, biurowca PKO. Po prawej stronie widać było wielkie bryły osiedla Za Żelazną Bramą, po lewej - monumentalną fasadę kościoła Wszystkich Świętych. W tym pełnym sprzeczności pejzażu

nowoczesnej metropolii grupa tułających się do siebie łachmaniarzy o szarych twarzach, ubranych w biedne chałaty, chusty, zapaski, tałesy wyglądała szczególnie przejmująco. Zagubione plemię z przeszłości, uchodźcy, imigranci, powsinogi, przybłądy? Stado kundli? Zbita w przestrachu i chłodzie grupa przemoczonych do cna uciekinierów? Nie. To żydowscy aktorzy z Warszawy.

W albumie wydanym w roku 1975 z okazji 25-lecia Teatru Żydowskiego ówczesny przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce Edward Rajber pisał: „W Polsce Ludowej aktor żydowski przestał być błędzącą gwiazdą. Jego długoletnie marzenie o pełnym równouprawnieniu ziściło się. Nie troszczy się więcej o utrzymanie, zarobki, kasę. Pozycja społeczna aktora żydowskiego zrównała się z pozycją wszystkich działaczy kultury w naszym kraju”. Po 40 latach od sformułowania tych słów historia zatacza się od szyderczego chichotu. Czy przypadkiem w niedalekiej przyszłości „pozycja wszystkich działaczy kultury w naszym kraju” i miście nie zrówna się z fatum żydowskiego aktora? ●